



# PRZYGODNIK

Rok XI numer 4 (124)

Biuletyn Klubowy

Kwiecień 2011 r.

## Z WIZYTĄ U SENIORA

W ciepły i słoneczny dzień 12 marca 2011r. jedziemy z Jurkiem Pabianem do Pierzchnicy, by odwiedzić naszego zacnego seniora kol. Romualda



Jałowickiego. Dla nas ta wizyta ma wielkie znaczenie, ponieważ kol. Romualda znamy od wielu lat, przede wszystkim z czasów jego wielkiej aktywności społecznej w PTTK, którego członkiem jest od blisko 50 lat. Jak sam wspomina do PTTK wstąpił w 1962r. w Busku Zdroju za namową kol.

Józefa Przyborowskiego, miejskiego architekta. Pomimo prawniczego wykształcenia od początku związany był z komisją opieki nad zabytkami, a z czasem również z ruchem krajoznawczym i turystyką pieszą. Pamiętamy kol. Romualda z wojewódzkich zlotów przodowników turystyki pieszej, z wojewódzkich zjazdów społecznych opiekunów zabytków i tzw. CZAKów, czyli Centralnych Zlotów Aktywu Krajoznawczego, które przez kilkanaście lat zaszczycał swoją obecnością. Ma również spory dorobek publicystyczny. W sprawach społecznej opieki nad zabytkami kol. Romuald jest alfą i omegą, choć ma tego świadomość, że każdy ruch społeczny jest w jakiejś mierze skrępowany. Dziś szczyli się latami współpracy z działaczami pamiętającymi Tadeusza Włoszka i Aleksandra Janowskiego, bo do takich zalicza Władysława Kosterskiego-Spalskiego i Adama Królikowskiego. Dawne województwo kieleckie zna jak swoje podwórko, a dokładniej wszystkie zabytki tego województwa. Do tych kilku przypomnień trzeba jeszcze dodać, że kol. Romuald od wielu lat jest znakomitym esperantystą, co jest chyba rzadkością w obecnych czasach. Jest członkiem Regionalnego Kolegium Instruktorów Krajoznawstwa PTTK.

Dziś można powiedzieć, że aktywne lata kol. Romualda już przeminęły. Wiek bliski osiemdziesiątki i stan zdrowia zmuszają go do pozostawania w domu. Po śmierci żony jest prawie sam, gdyż córka na stałe mieszka i pracuje w Szwecji. Nie oznacza to, że zerwał

więź uczuciową z PTTK. Cieszy go nasz *Przygodnik*, którego jest wiernym czytelnikiem od pierwszego numeru, notabene dostawcą pisemka jest Boguś Sitarski. Ucieszyła go nasza wizyta i przyjął nas z petetkowską serdecznością, częstując kawą. Mamy wiele wspólnych tematów do przegadania. Przy jednej wizycie tego nie załatwimy, więc umawiamy się na cieplejsze dni.

Czy chcemy tego, czy nie, czas płynie nieubłaganie i tworzy nowe obrazy. W tym jest naturalne piękno, a jeśli ktoś uważa inaczej, to niech cierpliwie czeka na swój wiek senioralny, a wtedy zrozumie to niechybnie.

Tomasz Wągrowski

## MACIEK PRZEWODNIKIEM

Po długich rozmowach i namysłach zgodził się poprowadzić wycieczkę po raz pierwszy w swoim życiu, oczywiście pieszą. I oczywiście poprowadził ją dla Przygody. Jej uczestnikami byli członkowie i sympatycy naszego klubu oraz inni miłośnicy pieszych wędrówek, bo wycieczka została ogłoszona w mediach. Oczywiście cały czas mowa o naszym koledze Maćku Pękowskim, który od ponad 15 miesięcy jest stale na dobre i na złe z nami na szlaku.



A bał się tego pierwszego razu! W rozmowie przez telefon stwierdził: „jeszcze na mnie pora nie przyszła”. Ale w końcu podjął męską decyzję. I tak 20 marca przybył klubowi pieszemu jeszcze jeden człowiek do prowadzenia wycieczek. Jako, że jest mieszkańcem Miedzianej Góry, chciał nam pokazać jej okolice bardziej osobiście, inaczej niż w folderach dla turystów. Zaprosił nas na piętnastokilometrowy spacer

po swojej Małej Ojczyźnie. Weszliśmy najpierw jego ścieżkami na Ciosową Górę, a dalej obok leśnego źródła i przez tor samochodowy, na którym akurat odbywała się niedzielna giełda weszliśmy na Górę Wykień. Na górze Kamień skręciliśmy do Tumlina. Po przejściu przez drogę weszliśmy znowu do lasu i dotarliśmy nim na polanę tuż nad Sufragańcem. Dalej była jeszcze Góra Krzemień, kapliczka Przemienienia Pańskiego, gdzie na przystanku w Kostomłotach zakończyliśmy wycieczkę. Uczestniczyło w niej 46 osób.

Na początku trasy, po formułce powitalnej, Maciek przedstawił nam swojego kolegę **Czesława Naporowskiego**, którego



wszyscy doskonale znamy. Nie raz zabierał nas na piesze wycieczki po swojej gminie i okolicy. Często też wędrował z nami w inne miejsca. Teraz jako przewodnik oddał się bez reszty pracy na rzecz swojej gminy. Obecnie jest szefem „Gwarka” albo jak

którego kto woli legendą i dobrym duchem Miedzianej Góry. Przygotował drobne upominki dla uczestników wycieczki w postaci pamiątkowych buttonów i materiałów reklamujących gminę. Zabral też ze sobą dobry humor i całą swoją wiedzę pasjonata. Maciek po woli dochodził do siebie. Po pokonaniu kilku kilometrów trema gdzieś ustąpiła, a powrócił dobry humor i uśmiech na jego twarzy. Rozluźnienie udzieliło się wszystkim. Cieszyliśmy się pierwszymi oznakami wiosny i ostatnimi śladami zimy. W nocy przecież padał jeszcze śnieg., który od czasu do czasu mieliśmy pod nogami. Był to przecież ostatni dzień astronomicznej zimy.

Przy ognisku podziękowaliśmy naszemu koledze za odwagę i za ciekawą wycieczkę. Wzruszony do łez powiedział nam, że na tym nie poprzestanie i nie będzie to jego ostatnia wędrowka w

roli przewodnika. Na deser zostawił nam trochę błota i wspaniałe widoki na okolice Kielc jakie rozpościerają się z góry obok kapliczki Przemienienia Pańskiego. Trzeba przyznać, że bardzo mu się ten pierwszy raz udał i czekam niecierpliwie na dalszy ciąg.

Zbyszek Cichoński



Jarosław Tadeusz Leszczyński

## 148 ROCZNICA BITWY POD GROCHOWISKAMI

W sobotę, 19 marca 2011 r., z okazji 148 rocznicy bitwy pod Grochowiskami 12 osób z Klubu Turystów Pieszyc „Przygoda” pojechało tam, aby wziąć udział w uroczystościach obchodów kolejnej rocznicy. O godz. 10.00 w kościele parafialnym, p.w. Nawiedzenia NMP w Bogucicach (do tej parafii należą Grochowiska) odbyła się Msza Św. w intencji poległych w bitwie pod Grochowiskami. Poprzedziłem ją odczytaniem *Nowenny do MB Stopnickiej* (Bogucice i Grochowiska do 1867 r. leżały w powiecie stopnickim) dla uczestników klubowego wyjazdu. Mszy Św. przewodniczył dziekan pińczowski, ks. Jan Staworzyński. Wspólnie ją celebrował proboszcz parafii Bogucice, ks. Marek Zielonka. Obecne były poczty sztandarowe, m.in. OSP z Bogucic, Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich z Pińczowa, Urzędu miasta i Gminy Pińczów, Zespołu Szkół Rolniczych im. Bolesława Chrobrego w Chrobrzu itp. W Najświętszej Ofierze uczestniczyli też delegaci zaprzyjaźnionych z Pińczowem miast z Czech, Słowacji i Węgier.



Po zakończeniu Eucharystii wszyscy jej uczestnicy przejechali do odległej stąd 4 km wsi Grochowiska i znajdującego się tam miejsca pamięci, gdzie odbyła się dalsza część uroczystości. Przy mogile powstańców przemawiali m.in. wojewoda świętokrzyski Bożentyna Pałka - Koruba, burmistrz Pińczowa oraz parlamentarzyści z naszego województwa: Konstanty Miodowicz i Maria Zuba. Następnie poszczególne delegacje i organizacje składały wieńce na grobie uczestników walk powstańczych. Po oficjalnej części spotkania przyszła pora na inscenizację bitwy na polach wsi Grochowiska. W zeszłym roku się nie odbyła.



Po zakończeniu uroczystości udaliśmy się w drogę powrotną do Kielc, jednak nie przez Pińczów, tylko przez Busko Zdrój. We wsi Welecz zatrzymaliśmy się, aby obejrzeć pomnik przyrody, tzw. *Kroczącą Sosnę*, oryginalne drzewo, którego korzenie „wyrastają” wysoko ponad ziemię – robi to wrażenie, jakby sama tu na nich przywędrowała.

## NIE OMIJAJCIE ORZECHÓWKI

Największą kolekcję siekier prawdopodobnie posiada „Muzeum Siekier” stworzone przez szwedzką firmę Gränsfors Bruks. Firma ta jest cenionym producentem siekier, toporów i łomów o tradycjach sięgających 1902r. Muzeum, którego kolekcja obejmuje ok. 2000 siekier i toporów znajduje się przy kuźni należącej do firmy, zlokalizowanej niedaleko miejscowości Bergsjö w Szwecji. Oczywiście warto odwiedzić muzeum Gränsfors, jednak równie dużą, a zapewne ciekawszą kolekcję można zobaczyć w Polsce, w sercu Gór Świętokrzyskich niedaleko Bodzentyna.

Od ok. 5 lat we wsi Orzechówka działa prywatne Muzeum Siekier, jedyne w Polsce i być może największe w Europie. Prowadzi je pan Adolf Kudliński, który siekiery kolekcjonuje od 25 lat. Jak mówi jego założyciel - „...siekiera towarzyszy człowiekowi od początku do śmierci. Na początek kołyskę, a na koniec trumnę trzeba przecież czymś zrobić”. Do niedawna siekiery były podstawowymi narzędziami w gospodarstwie. Służyły niegdyś do rąbania, łupania, krzesania, ścinania, przybijania, itd.



Stare siekiery Adolf Kudliński wykupuje w zaprzyjaźnionych złomowiskach w Kielcach, Skarżysku i Suchedniowie. Kamienne przywiózł z wykopaliśk archeologicznych na Słowacji. Prawie

wszystkie oprawił w drewniane trzonki. Konserwuje je olejem zgodnie z zaleceniami przyjaciół archeologów. Stara siekiera nie musi być ostra, ale trzeba ją zabezpieczyć przed rdzewieniem. W muzeum nie ma dwóch identycznych. Najstarszą w swojej kolekcji siekiere pan Kudliński datuje na lata około 1720 - 1730. Jest szwajcowana, czyli zrobiona z jednego kawałka stali. Kowal ją skuwał ręcznie. Teraz wszystkie są odlewane. Gospodarz chętnie objaśnia i pokazuje różnice. Po takiej lekcji nawet i my będziemy w stanie odróżnić starą od współczesnej. Brak mu jeszcze siekier z krzemienia i brązu, ale i te ma zamiar zdobyć, aby kolekcja była pełna. Zapytany dlaczego akurat siekiery, odpowiada - *To przecież kraina latających siekier, a w Bodzentynie już od XIII wieku świnie bili...*

W swoim muzeum ma ponad 2500 eksponatów. Nie tylko siekiery. Są tu maczugi, topory, miecze oraz oszczepy. Można potrzymać w rękę średniowieczny miecz. Najdziwniejszym eksponatem w muzeum jest topór na wampiry i wilkołaki, którego stylisko wykonane jest z osikowego drewna. Ponoć jest równie skuteczny jak osikowy kołek. Ale to sprawdzić będzie raczej trudno. Wydaje się, że wszystkie wampiry w Górach Świętokrzyskich już wyginęły.



Wszystkie eksponaty są zgromadzone w budynku przypominającym niewielki zameczek. Został zbudowany przez A. Kudlińskiego na miejscu schronu, który został odkryty podczas robienia wykopów pod basen. Posadzka i część ścian murowanych z miejscowego kamienia została oryginalna. Dobudowano tylko ciekawy w formie dach. Gospodarz przypuszcza, że schron pochodzić może nawet z okresu powstania styczniowego, a może z czasów pierwszej wojny światowej, bo nawet najstarsi ludzie nic o nim nie wiedzieli. Dolna część budynku wykorzystana jest na muzeum. W górnej części, na poddaszu znajduje się pomieszczenie dla grup

wycieczkowych. Wchodzi się tam po drabinie. Można „zejść” po linie i przy okazji popatrzeć sobie w wielkie lustro. Jest skromnie, ale ciekawie. W „zamku” znajduje się duży kominek z rusztem i łazienka.

W gospodarstwie znajduje się również kuźnia, w której właściciel prowadzi lekcje kowalstwa i płatnerstwa. Zna się na tym. Sam jest z wykształcenia historykiem, ale jego ojciec, dziadek i pradziadek trudnili się kowalstwem. W kuźni znajdziemy też niezłą kolekcję starych przedmiotów. Jest ich zresztą w całym gospodarstwie bardzo dużo. Wszystkie zdają się być na swoim miejscu.

Pan Adolf kontynuuje tradycję przodków zajmując się ziołolecznictwem. Produkuje tzw. „*ćmągę świętokrzyską*” - eliksir z ziół i czerwonego, wytrawnego wina na dolegliwości przewodu pokarmowego i dróg oddechowych. W jego rodzinie był używany już od 1830r. Pomagał ludziom i zwierzętom.

Ciekawostką w gospodarstwie jest piramida, którą gospodarz zbudował w sadzie, w sąsiedztwie domu. Jest 50-krotnie mniejsza od piramidy Cheopsa w Egipcie. Jej właściciel twierdzi, że znajdujące się w niej promieniowanie kosmiczne dobrze działa na schorzenia reumatyczne i poprawia samopoczucie. Przez kilka miesięcy można tam przechowywać mięso; uschnie, ale się nie psuje, przekonuje. W środku piramidy stoi prycza dla tych, którzy chcieliby dłużej w niej pobyc.

Państwo Zofia i Adolf Kudlińscy prowadzą gospodarstwo agroturystyczne. Serwują potrawy z kuchni regionalnej, lwowskiej i włoskiej. Wszystko jest przygotowane z produktów ekologicznych pochodzących z gospodarstwa położonego przeciw w czystym regionie na skraju świętokrzyskiej puszczy. Produkują własne sery według starej receptury, pamiętającej jeszcze prababkę. Można przyjechać tu z grupą przyjaciół, rodziną, a nawet ze zwierzętami. Przybywają do Orzechówki goście z Polski, a także z zagranicy: Niemcy, Włosi, Francuzi. Nie przejmują się prymitywnymi warunkami, najważniejszy jest kontakt z naturą. Żurek naturalnie kwaszony bardzo im smakuje. Gospodarze zdobyli wiele nagród i wyróżnień za swoje kulinarne wyroby. Należą do „Świętokrzyskiej Izby Dobrego Smaku”.

Każdego gościa witają z nieudawaną radością, a gości o silnych nerwach zapraszają na przechadzkę po rozżarzonych węglach. Nie omijajcie więc drożdy turyści Orzechówki, muzeum siekier i gościnnych progów domu państwa Kudlińskich.

Anna Hendler

*Śladami Cichociemnych (3)*

## RAFAŁ ANDRZEJ NIEDZIELSKI

*Kontynuując nasz cykl poświęcony Cichociemnym, chciałbym przybliżyć sylwetkę oficera Armii Krajowej, który swoje młode życie oddał za Ojczyznę na Ziemi Świętokrzyskiej.*



**Ppor. kaw. rez. Rafał Andrzej Niedzielski**, „Mocny”, „Twardy”, „Rafał” vel Stanisław Zagórski, ur. 25 maja 1923r. w Szczepieszynie, pow. zamojski, syn Tadeusza, nauczyciela i dyrektora Seminarium Nauczycielskiego, i Mirosławy Składkowskiej. Początkowo uczęszczał do

gimnazjum w Siedlcach (do 1935), a następnie uczył się w 1 Korpusie Kadetów nr 1 we Lwowie, gdzie 1938r. uzyskał tzw. małą maturę. 28 października 1939r. samodzielnie przekroczył granicę słowacką i przez Węgry, Jugosławię i Włochy przybył do Francji, gdzie wstąpił do Polskich Sił Zbrojnych w Coëtquidan 14 listopada nie mając jeszcze 18 lat - przerobił datę urodzenia w dokumentach dodając sobie 1 rok aby móc wstąpić do wojska. Odkomenderowany do Szkoły Podchorążych Piechoty w Guer. Po jej ukończeniu przydzielony do 10 Brygady Kawalerii Pancerniej w Arpajon. Brał udział kampanii francuskiej 1940 r. Po upadku Francji 27 czerwca ewakuowany z oddziałem z Port -Vendres przez Oran, Caso, Gibraltar do Wielkiej Brytanii, gdzie dotarł 17 lipca. Skierowany do 24 Pułku. Po 28 marca 1941 w 4 Brygadzie Kadrowej Strzelców (przemianowanej później na 1 Samodzielną Brygadę Spadochronową) mianowany został podporucznikiem ze starszeństwem 12 stycznia 1942 r. 1 grudnia 1941 r. skierowany do plutonu łączności 24 Pułku Ułanów. Zgłosiwszy się do służby w kraju przeszedł przeszkolenie konspiracyjne ze specjalnością dywersji i 12 stycznia 1942 r. został zaprzysiężony w Oddziale VI Sztabu Naczelnego Wodza. W nocy z 27/28 marca 1942 r. (operacja „Boot”, ekipa 5) wykonał skok na placówkę odbiorczą „Trawa”, położoną 1,5 km na zachód od Przyrowa w pow. częstochowski. Po okresie aklimatyzacyjnym przydzielony na I Odcinek „Wachlarza” jako dowódca patrolu dywersyjnego w Winnicy. Miał również za zadanie działać na linii Lwów – Tarnopol – Żmerynka. W połowie sierpnia 1942 r. wyjechał z Warszawy do Lwowa jako pracownik firmy „Ribo”, a następnie udał się do Winnicy, okolicach której znajdowała się jedna z

głównych kwater Hitlera. Wobec szczupłej bazy konspiracyjnej) nie rozwinęto struktur „Wachlarza”. Po jego likwidacji w marcu 1943 r. Wyznaczony został dowódcą oddziału dyspozycyjnego Kedywu we Lwowie. Podczas przejazdu z Warszawy został aresztowany w Zagnańsku koło Kielc. Uciekł i przyłączył się do zgrupowania por. Jana Piwnika „Ponurego”. Tam w czerwcu wyznaczony został zastępcą dowódcy zgrupowania nr 2 ppor. cc „Robota” (Waldemara Szwieca), a później równolegle dowódcą plutonu po rannym por. cc „Czarce” (Jan Rogowski) 13 lipca 1943 r.

Brał czynny i ofiarny udział w walce z niemieckim okupantem. I tak np. w nocy z 2/3 lipca 1943 r. dowodził wraz ppor. „Robotem” uderzeniem na 2 pociągi niemieckie w pobliżu Łącznej i Berezowa. Pociągi zatrzymano pod semaforem, opanowano i ostrzelano, zginęło wielu Niemców. W nocy z 31 sierpnia na 1 września wziął udział w opanowaniu Końskich. W czasie kilkugodzinnej akcji zlikwidowano 4 konfidentów oraz zarekwirowano dużo towarów z niemieckich magazynów. Poległ 14 września 1943 r. na stacji kolejowej Wólka Plebańska w czasie ataku na niemiecki pociąg relacji Kuluszki — Rozwadów. Pochowany został w okolicach wsi Wólka Zychowa, po wojnie prochy jego zostały przeniesione i złożone obok swego dowódcy ppor. „Robota”, Waldemara Szwieca na cmentarzu w Końskich. Pośmiertnie odznaczony *Virtuti Militari* 5.kl.

Jego ojciec, **Tadeusz Niedzielski** (1877- 1953) był ochotnikiem w wojnie polsko-bolszewickiej 1920r. Przed 1939r. dyrektor Seminarium Nauczycielskiego w Siedlcach. Z Powstania Warszawskiego został wywieziony do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu. Zmarł po wojnie w Krakowie. Matka Rafała, Mirosława Wincentyna z d. Składkowska (1888-1945), nauczycielka, była siostrą gen. dyw. Felicjana Sławoja (1885-1962), ostatniego premiera II Rzeczypospolitej przed 1939r. W 1919r. założyła pensję żeńską w Rawie Mazowieckiej. W czasie II wojny światowej była łączniczką AK. Zmarła w obozie w Ravensbrück 21 maja 1945r. Siostra Rafała, Ewa Niedzielska (1920-1943), była łączniczką ZWZ. Aresztowana w Krakowie w 1941 r., zamordowana została w obozie w Oświęcimiu. Druga siostra Maria (ur. 1922), w czasie okupacji służyła w AK jako łączniczka. Przeżyła obóz w Ravensbrück. Zmarła po wojnie w Krakowie.

Serdecznie zapraszam na wycieczkę autokarowo – pieszą po Ziemi Koneckiej w dniu 16 kwietnia br. podczas której poznamy wiele ciekawych miejsc związanych. W następnym numerze „Przygodnika” przybliżę postać ppor. cc Waldemara Mariusza Szwieca „Robota”

Jerzy Pabian



Zdjęcie: kamień pamiątkowy w Wólce Plebańskiej fot. J. Pabian

Bibliografia: K. Tochman, Słownik Biograficzny Cichociemnych t. II, Zwierzyniec – Rzeszów 2007, . C. Chlebowski, Cztery z tysiąca, KAW W-wa 1981. J. Tucholski, Cichociemni, W-wa 1988.

## ŚWIĘTOKRZYSKA DWUDZIESTKA PIĄTKA

Przeglądając poranną prasę przed wyruszeniem na trasę mój wzrok zatrzymał się na jednym ze zdjęć. Nie mogłem uwierzyć moim oczom! Kol. Maciek Pękowski prowadzący tydzień temu swoją pierwszą w życiu wycieczkę. Przetarłem oczy ze zdumienia. Założyłem okulary. Tak, to rzeczywiście on... Poinformowałem go o tym, kiedy dotarłem na dworzec PKS. Też był mocno zaskoczony. Wykupił zaraz cały nakład „Echa Dnia” z kiosku.

W tym roku po raz siódmy piechurzy uczestniczyli w tzw. „25 Świątokrzyckiej”, która odbyła się 26 marca 2011 r. Trasa wiodła z Dąbrowy,



przez Masłów, obok Diabelskiego Kamienia na Klonówce, na Radostową do Ciekot, na „Żeromszczyznę”. Patronat honorowy nad imprezą objął wójt gminy Masłów Ryszard Pazera, a medialny „Echo Dnia”. Swoją obecnością zaszczylił imprezę prezes kieleckiego PTTK Grzegorz Szczęsny. W tym dniu aura nas nie rozpieszczała. Po słonecznym całym tygodniu, w sobotę nastąpiło nagle załamanie pogody, śnieg z deszczem, silny wiatr i na dodatek mgła ograniczająca widoczność. Mocno ograniczyła możliwość podziwiania pięknej, świętokrzyskiej ziemi, a szliśmy bardzo widokową trasą. Nie było niestety pięknych widoków z Domaniówki, czy Radostowej na które wszyscy z nas liczyli. Na starcie zameldowało się około 80 osób z różnych miast. Przybyli przyjaciele z Końskich, Buska Zdroju, Skarżyska i Starachowic. Oczywiście nie zabrakło też naszych. Zauważyłem Grażynę i Maćka Toborowiczów, Jolę Nogaj, Asię i Dorotę z córkami, Krzyśka Bogusza, Darka Zmorzyńskiego, Andrzeja Nocunia i Rysia Rugola. Maszerowaliśmy dziarsko starając się zapomnieć o przejmującym zimnie. Kilometr po kilometrze przybliżaliśmy się do Ciekot i do gościnnego szklanego domu na „Żeromszczyźnie”, w którym przewidziano zakończenie rajdu. Gospodarze przygotowali dla nas pyszny żurek z kiełbaską i jajkiem. Przy ognisku czuwał Ferdynand Biś. Tam czekała na nas kiełbasa z grilla. Później wszyscy chętni mogli zwiedzić wnętrze szklanego domu. Zrobił na mnie duże wrażenie. Zaproszono nas też na prelekcję o nowych sposobach spędzania zimy w Skandynawii i o tej części Europy. Zakończenie zaplanowano na godzinę 15.00. Pamiątkowe dyplomy wręczała wiceprezes naszego oddziału PTTK, Alicja Stanisławska. Zaskoczony byłem niską frekwencją na zakończenie. Gdzie się podziały te znajome twarze ze szlaku? Rozglądałem się do przodu i do tyłu, ale nikogo nie było. Z małymi wyjątkami. Siedem osób zostało. Zerknąłem na rozkład jazdy autobusu MPK i wszystko dla mnie stało się jasne. Mniej więcej dziesięć minut wcześniej odjechał autobus nr 10. Byli



w nim prawie wszyscy uczestnicy imprezy mieszkający w Kielcach. Trochę mi było przykro, bo zostali wszyscy ci, co mieli do pokonania jeszcze nawet i 70 km do domu, a nas kielczan, w końcu gospodarzy imprezy, zostało kilkoro. Niewesołą minę miała też kol. Prezes wyczytując nazwiska uczestników, dla których przygotowano pamiątkowe dyplomy. Co drugiej, trzeciej nie było już na sali. Nie było to tylko moje spostrzeżenie. Zostało nam trochę czasu do następnego autobusu. Po południu pogoda się poprawiła. Usiedliśmy sobie z Krzyśkiem Boguszem na ławce, na słońcu i delectowaliśmy się pięknymi widokami świętokrzyskiej ziemi.

Zbyszek Cichoński

*Zdjęcia odbudowanego dworu Żeromskich i „szklanego domu”  
Anna Hendler*

### **KOMUNIKAT – rabaty PTTK**

Na mocy zawartej w dniu 11 stycznia 2011 r. umowy pomiędzy Polskimi Kolejami Linowymi S.A. w Zakopanem ([www.pkl.pl](http://www.pkl.pl)) a Polskim Towarzystwem Turystyczno-Krajoznawczym, od 24 stycznia br. Członkowie Towarzystwa posiadający ważną legitymację PTTK uzyskują rabat w wysokości 10% (dziesięć procent) na:

#### Przejazdy i karty czasowe:

- przejazd KL Kasprowy Wierch w Zakopanem,
- zakup karty czasowej KL Gąsienicowa w Zakopanem,
- zakup karty czasowej KL Goryczkowa w Zakopanem, oboje
- przejazd KL-T Gubałówka w Zakopanem,
- przejazd KL-T Góra Parkowa w Krynicy,
- przejazd KL Butorowy Wierch w Zakopanem,
- przejazd KL Palenica w Szczawnicy,
- przejazd KL-T Żar w Międzybrodziu Żywieckim,
- przejazd KL Mosorny Groń w Zawoi.

#### Pobyty (zakwaterowanie):

- w pokojach gościnnych w Zakopanem przy: ul. Krupówki 48, ul. Bachledy 7, Kuźnice 12,
- w pokojach gościnnych w Zakopanem na Kasprowym Wierchu (stacja górna),
- w pokojach gościnnych w Szczawnicy przy ul. Głównej 7 (dolna stacja KL Palenica),
- w pokojach gościnnych w Krynicy przy górnej stacji KL-T Góra Parkowa.

Informacje o zniżkach pochodzą ze strony:

<http://www.schroniska-pttk.com.pl/>

## KLUBOWE POWITANIE WIOSNY

Do wieloletniej już tradycji w klubie „Przygoda” należy wycieczka i poszukiwanie pierwszych oznak wiosny w budzącej się do życia przyrodzie. Połączona jest ona z uroczystym, symbolicznym pożegnaniem zimy. 27 marca



wyruszyliśmy na nią z Marzanną wykonaną przez kol Joannę Burtnik. Trzeba przyznać, że bardzo się ona jej udała. Napracowała się nad nią. Oj napracowała! Przechodziła z rąk do rąk. Każdy chciał ją chociaż przez chwilę potrzymać. Wiadomo, długo z nami nie pobędzie!

Gdy uczestnicy wycieczki dotarli do Podmarzysza, gdzie Lubrzanka i Belnianka

łączą się tworząc Czarną Nidę, przyszła pora na wyprawienie Marzanny – symbolu zimy, jak to zwykle o tej porze, w długą podróż wodnym szlakiem na północ. Rażno wskoczyła z mostu do wody, br-r-r... Zimno! Uczestnicy wycieczki żegnali ją bardzo gorąco. Żal było się z nią rozstawać.



Na pocieszenie Asia Burtnik i Maciek Toborowicz przygotowali konkursy i zabawy. Zabawa przy ognisku tak wszystkich rozgrzała, że zapomnieli nie tylko o Marzannie, ale i o przejmującym zimnie. Niestety niedziela, choć pogodna była raczej jeszcze zimowa.

Po wesołej zabawie przy ognisku pora była wyruszyć w dalszą drogę. Pierwsze kwiatki zostały odnalezione, choć jeszcze nieśmiało wyglądały z zeszłorocznych liści. Uczestnicy wycieczki stwierdzili

komisyjnie, że pierwsze ptaki też się odzywają tu i tam. To znak, że wiosna już jest blisko i na słońce, i ciepło nie trzeba będzie już długo czekać.

W drodze powrotnej liczna grupa wędrowców, a była bardzo liczna, podzieliła się. Część pomaszzerowała za przewodnikiem, którym był kol. Andrzej Sokalski, do Sukowa, a część postanowiła pójść za przykładem kol Leszka Segieta i udała się przez Babią Górę na autobus do Dymin. Może i dobrze. Przynajmniej łatwiej było wrócić, pewnie nie było tłoku w autobusach.

Red.



### Nowe godziny pracy Biura Oddziału Świętokrzyskiego PTTK w Kielcach

Informujemy, iż w związku z prowadzoną reorganizacją struktur naszego stowarzyszenia, od **dnia 11 kwietnia br.** (poniedziałek) Biuro Oddziału Świętokrzyskiego PTTK w Kielcach będzie czynne w następujących dniach:

Poniedziałek: **Biuro nieczynne**

Wtorek: 10.00 - 15.00

Środa: 10.00 - 15.00

Czwartek: 10.00 - 18.00

Piątek: **Biuro nieczynne**

Kontakt z Biurem będzie się odbywał pod dotychczasowym nr tel. **41-344-77-43**. Druga linia telefoniczna: 41-344-59-14 z dniem 10 kwietnia przestanie być aktywna. Zachęcamy również do kontaktowania się z Oddziałem drogą elektroniczną z użyciem adresu [biuro@pttkielce.pl](mailto:biuro@pttkielce.pl).

Przepraszamy za utrudnienia wynikające z zaistniałej sytuacji.

Z wyrazami szacunku

Zarząd Oddziału Świętokrzyskiego PTTK w Kielcach

## Wycieczki KTP „Przygoda” od 16.04. do 08.05. 2011 roku

L.p.	Data	Trasa	Przewodnik	Miejsce zbiórki
1.	16.04.11 (sobota)	<b>Wycieczka autokarowo - piesza „Śladami Cichociemnych” Kielce –Odrowąż – Niekłań –Wielka Wieś – Kamieniarska Góra - Końskie - Kielce</b>	Krzysztof Bogusz	Informacje i zapisy Tel. 785 630 652
2.	17.04.11 (niedziela)	<b>Bławatków – G. Miedzianka (zwiedzanie sztolni - zabrać latarki) – G. Stokówka – Czerwona Góra; koło 16 km</b>	Lech Segiet	Dworzec BUS ul. Żelazna godz. 7 <sup>35</sup>
	17.04.11 (niedziela)	<b>Wyjazd na niedziele Palmową do Smardzowic</b>	Jarosław Leszczyński	Informacja i zapisy Tel 41 361 85 60
3.	25.04.11 (poniedziałek)	<b>„Świąteczny spacer” Karczówka – G. Marmurek – G. Machnowica – Kielce; ok. 10 km</b>	Stanisław Chojnacki	Karczówka (początek szlaku czerwonego) Zbiórka 9 <sup>00</sup>
4.	01.05.11 (niedziela)	<b>Niestachów Szkoła – Leśniczówka – G. Zalasna – Mójcza – Bukówka; ok. 10 km</b>	Marcin Klamka	Przystanek MPK linii Nr 14; ul. Czarnowska godz. 8 <sup>00</sup>
5.	03.05.11 (wtorek)	<b>Kielce KSM – Wietrznia – Mójcza (zalew) – Cedzyna; ok. 12 km</b>	Maciej Toborowicz	Skwer u zbiegu ul. Boh. Warszawy i Tarnowskiej(obok fontanny) godz. 9 <sup>00</sup>
6.	07.05.11 (sobota)	<b>„Majowe na Kotelnicy” Stopnica – G. Szubieniczna – Las Wolicki – Kotelnica – Połonina – G. Kapturowa- Szczaworyż; ok. 12 km</b>	Jarosław Leszczyński	Dworzec PKS godz. 7 <sup>15</sup>
7.	08.05.11 (niedziela)	<b>Oficjalne otwarcie dla turystów średniowiecznej osady-słowiańskiej w Hucie Szklanej pod Św. Krzyżem</b> <i>powrót wynajętym autokarem do Kielc o godz. 15,30; koszt 3,00 zł</i>		
		<b>Bieliny - Duża Skała - Bartoszowiny- Wymysłów - Huta Szklana; ok. 12 km</b>	Ryszard Łopian	Dworzec PKS godz. 8 <sup>45</sup>
		<b>Walsnów – Grzegorzowice – Chełmowa Góra – Nowa Słupia – Św.Krzyż – Huta Szklana; ok. 15 km</b>	Lech Segiet	Dworzec BUS ul. Żelazna godz. 8 <sup>00</sup>



„Przygodnik” - Biuletyn Klubu Turystów Pieszych „Przygoda”  
Oddziału Świętokrzyskiego PTTK w Kielcach ul. Sienkiewicza 29  
tel. 041 34 459 14, 041 344 77 43

Redagują: Anna Hendler, Jerzy Pabian, wsparcie techniczne: Andrzej Nocuń

